

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr. 26 (1185)

Niedziele 15 i 22 lipiec 1984 r.

Rok XXVI

KSMP okręgu Douai w Roku Świętym

WALKA ZE ZŁEM

Ostatnim, ale najważniejszym punktem w dyskusji, jaką prowadziła młodzież podczas spotkania w Dourges, było odszukanie skutecznych sposobów do walki ze złem.

Próby ludzkie

Dyskusja rozpoczęła się od krótkiej, historycznej refleksji nad próbami walki ze złem. Słusznie, świat nie rozpoczął się przecież 15 kwietnia 1984 roku, ale istniał już na długo przed tą datą, należy więc przypuszczać, że już przed naszymi KSMP-owcami zapewne inni też próbowali walczyć ze złem.

Wszyscy mamy świeżo w pamięci dwa takie słynne przykłady ludzi, którzy chcieli po swojemu budować „raj” na tej ziemi. Są nimi Stalin i Hitler. Jeden i drugi chcieli „po ludzku” zlikwidować zło; na ludzki sposób, bez pomocy Boga. I to ich czysto ludzkie „uszcześliwianie” człowieka, okazało się strasznie nieludzkie. W jednym i drugim wypadku dziesiątki milionów niewinnych ofiar, a wśród nich: dzieci, kobiet i starców. Papież Pius XI, jedną z tych prób nazwał „lekarstwem gorszym od choroby”.

Pouczająca w tych wszystkich doświadczeniach, nie tylko w tych dwóch ostatnich przez nas wyliczonych, jest pewna prawidłowość. Otóż okazuje się, że zawsze gdy człowiek próbował budować „lepszy świat”, taki bez Boga, zawsze to były też próby nieludzkie ale wręcz szatańskie. Widać z tego, że dusza nasza nie uznaje pustki. Musi w niej ktoś mieszkać. Jeżeli usunie Boga, to szatan natychmiast tam zajmuje miejsce. Bo jak inaczej wytłumaczyć te straszne zbrodnie tych, którzy się ogłaszali jako zbawiciele ludzkości. Człowiek „wyzwolony”

od Boga, staje się zawsze gorszy od zwierzęcia.

Jezus Chrystus — wybawicielem od zła.

Po raz drugi tego dnia na sali, w której odbywała się młodzieżowa dyskusja, zabrzmiało słowo „eureka”. Po raz pierwszy gdy odkryto winowajcę zła na świecie — człowieka. I teraz po raz drugi, gdy odkryto **właściwego i Jedynego Wybawcę od wszelkiego zła, — Jezusa Chrystusa.**

Słusznie Jego nauka nazywa się Ewangelią czyli Dobrą Nowiną, bo czyż mogła być lepsza wiadomość od tej, którą tam znajdujemy. Syn Boży, Jezus Chrystus, po to stał się Synem ludzkim, aby synowie ludzcy mogli stać się synami Bożymi. Właśnie, Bóg — Jezus Chrystus po to stał się Człowiekiem, aby przez swoją naukę i swoje czyny nas zbawić. On i tylko On jest **Prawdą, Drogą i Życiem.** Tą **Prawdą**, która wyzwala, która wskazuje, kim jest człowiek i jak powinien żyć; **Drogą**, która prowadzi do Boga i **Życiem**, bo tych, którzy za Nim postępują wspomaga Sakramentami świę-

świątymi i karmi Swoim Ciałem, aby nie ustali w drodze.

Papież Jan Paweł II w Warszawie powiedział, że „człowiek nie może w pełni zrozumieć sam siebie bez Chrystusa”, tym bardziej człowiek nie może się bez Chrystusa sam zbawić, czyli wyzwolić od zła.

Istnieje więc skuteczny, chrześcijański sposób na zło — jest Nim Jezus Chrystus. Tylko więc przez nieustanną współpracę z Chrystusem, człowiek może wyzwolić się od zła, jakie panuje w jego sercu. Człowiek jednak nie jest sam na świecie. We wszystkim co czyni: dobro czy zło — jest solidarny z całą ludzkością. Dlatego musi jednocześnie starając się o własne wyzwolenie od zła, czynić jak najwięcej dobrego wokół siebie. Zresztą nauka Jezusa Chrystusa zawarta w Jego przykazaniu miłości bliźniego, jest idealnym rozwiązaniem na wszystkie bóle i czki poszczególnego człowieka i całego świata, gdyby tylko ludzie chcieli wprowadzić je w życie. To znaczy nie tylko wyrażać językiem, ale praktykować też sercem.

Ks. Jan Robakowski



Geneviève Duboscq

Bóg uratował mojego syna

Tłumaczył: Ks. Zygmunt Zarzycki

Laurent robi postępy w pływaniu. Dominik jak zwykle wynajduje okazje, by się poświęcić dla innych. Erik, Stefania i Noël myślą jedynie o kąpeli i smarzeniu się na słońcu. Piszą, że są czarni jak mali Senegalczycy. Z nowym zapachem rozpoczynam moją dzisiejszą wędrówkę. Przelotna myśl: są to ostatnie listy od dzieci. Jest to ostatni adres na mojej liście. Odtąd nie będę miała żadnych wiadomości aż do Jerozolimy. Jak to przeżyję?

Od Biesles moje nogi sprawiają mi wiele cierpienia, ale cierpienie to staje się znośnym. Niepokoi mnie jedynie czarny kolor mojego palca, a szczególnie nieprzyjemny zapach wydzielający się z niego. Chciałabym zobaczyć lekarza, lecz obawiam się, że nakaże mi przerwać na kilka dni mój marsz. Na to się nigdy nie zgodzę! Trudno, kontynuuję. Zresztą palec ten nie sprawia mi żadnego bólu. Przy dotknięciu jest całkowicie miękki, jak gdyby wcale nie było kości, do tego nie mam żadnego czucia. Dla ukrycia okropnego zapachu, często pokrapiam go wodą kolońską. Nie jest to całkowite skuteczne!

Wizyta dziennikarzy z l'Est-Républicain i Dépêches réunies. Podkreślam wobec nich, że mieszkańcy Wschodniej Francji byli dla mnie nadzwyczaj grzeczni. Im bardziej zbliżam się do granicy z Szwajcarią, tym więcej napotykam wyrazów sympatii i przyjaźni. Czasem jest to mały drobiaz, który jednak trafia prosto do serca. Na przykład w Bourbonne właściciel hotelu oddał mi wszystkie kołki namiotowe, abym mogła zastąpić te, które straciłam w czasie burzy. Pewna kobieta zatrzymuje się przy mnie samochodem, by zapytać o wiadomości z mojej podróży. Opowiadam jej historię drutów do trykotowania. Wsiada natychmiast do samochodu i kupuje mi nowe igły. Czy można spodziewać się wyrazów bardziej delikatnych?

30 lipca

Wczoraj po wielu godzinach marszu skrajem lasu, który wydawał się nie mieć końca, noc zaskakuje mnie w środku lasu. Decyduję się na rozbicie namiotu w lesie. Za każdym razem, gdy zatrzymuję się przy zapadającym dniu daleko od terenu zamieszkałego, wystawiona jestem na niebezpieczeństwo jakiegoś szalonego włóczęgi, napotykam wciąż tę samą trudność do przewyciężenia, sen przychodzi z oporem. Wreszcie zasypiam. Rankiem, na skutek panującej wśród drzew szarówki, myślałam, że mój budzik — Skarbek — się rozregulował. A jednak nie, osiołek się nie pomylił. Przyzwyczał się budzić mnie na godzinę przed wschodem słońca. W kilku minutach jestem spakowana, worki zawieszane na grzbiecie osiołka. Jesteśmy gotowi rozpocząć nowy dzień wędrówki.

Każdy przebyty kilometr pozwala mi odkryć Alzację, ze wspaniałymi winnicami spływającymi po stokach, zaakcentowaną rzeźbą terenu, laskami świerkowymi i sosnowymi, które rozsiewają wspaniałe zapachy i szczególną powagę. Je-

żeli pewnego dnia zostanę pustelniczką, jak sobie tego życzę, będzie to wśród sosen, w podobnym krajobrazie. W listach do dzieci staram odkryć przed nimi piękno regionów, przez które przechodzę. Czynię im obietnicę: jeżeli będziemy na tyle bogaci, by zmienić nasz stary samochód, wyruszmy razem poznać drogi Alzacji... Zagubiona sam na sam z Wielkim Patronem nawet nie zauważyłam jak szybko przeszedł dzień. Ani jednej wizyty. Przy zapadającej nocy maszeruję znów brzegiem wielkiego lasu. Ani cienia polanki na rozbicie namiotu. Nie jestem tym zachwycona. Zaczynam się martwić, gdy nagle dostrzegam tablicę z napisem: CITERS. Uff! tej nocy nie będę spała w szczerym polu.

Muszę jednakże przebiec jeszcze trzy kilometry, nim dotrę do przepięknego miasteczka, położonego oczywiście w środku lasu. Nie mam nawet czasu, by martwić się o legowisko: wracający z pracy murarz ofiaruje mi gościnę na tę noc! W ten sposób zapoznają państwo Consolini wraz z dziećmi. Pani Consolini obdarza mnie listem napisanym z okazji mego pobytu w Citers, który mam doreczyć jej siostrze w zakonie w Kanie. Przyjatkowo dowiaduję się, że moje papiery nie są całkowicie w porządku. Brakuje mi wizy wkroczenia do Jugosławii i Bułgarii. Prawdopodobnie można je otrzymać na prefekturze w Belforcie. Jeżeli to prawda, pójdę dowiedzieć się przechodząc przez to miasto. Jest to szczegół, który na pewno da się załatwić.

31 lipca

Wczesny ranek. W tym regionie jest dosyć chłodno. Rosa, cisza i śpiew ptaków. Powoli! wstaje dzień. Czuję się doskonale, odświeżona, zupełnie młoda po nocy przespanej w prawdziwym łóżku! Kilka kilometrów dalej po opuszczeniu Citers cudowny zapach gorącego chleba drażni moje nozdrza. Piekarz przy piecu. Gienia łakomczuch dostaje natychmiast skurczów żołądka. Piętnaście minut później młody mężczyzna zatrzymuje się obok mnie na motorowerze, czerwony ze zmieszania i podaje mi mały pakunek. Otwieram szybko cztery gorące ciastka! Pan piekarz z Quers nawet nie wyobraża sobie jak wielką sprawił mi przyjemność. Skarbek szczypie moje uszy. Jest to jego sposób dopominania się swojej części.

Okolo południa Ronchamp. Decyduję zostawić Skarbka na popołudniu u rolnika i udać się autobusem do Belfortu. Wcale mnie to nie zachwyca, ale muszę wyjaśnić sprawę mojej wizy. Jutro w czasie mego przejścia przez Belfort prefektura będzie zamknięta bo jutro sobota. Nie ma czasu na odkładanie, jeszcze dzisiaj muszę być na prefekturze. Moja wizyta nie przynosi żadnego rezultatu. Proszę, bym poczekała piętnaście dni na otrzymanie brakujących wiz: „Bez tych papierów wrócę panią na granicę”, wyjaśnia urzędnik. Podejmuję szybko decyzję. Ani myślę stracić piętnaście dni! A więc w drogę. Zobaczę na miejscu. Musi być jakieś rozwiązanie tej trudności. Gdybym tak skorzystała z okazji, by wyrabć upominki na Boże Narodzenie dla dwóch najmłodszych? Dla starszych zobaczę później. 25 grudnia jeszcze daleko. Powiedziane i zrobione. Wysyłam siostrze przełożonej dwa pluszowe misie, które sprawią radość Noelowi i Stefani... Na Boże Narodzenie będę w Jerozolimie... Myśl ta wywołuje radosny uśmiech na mej twarzy. Kto z chrześcijan nie śnił przeżyć nocy Bożego Narodzenia w Betlejem? Jak może wyglądać Święte Miasto? Nie mam najmniejszej idei, gdyż nigdy nie widziałam zdjęć Palestyny. Tym lepiej! Tym większą będzie moja radość odkryć to wszystko na miejscu. Przyjemnie jest marzyć, ale mam jeszcze do zrobienia zakupy. Moje papiery źle chronione w plastikowej torebce potrzebują na gwałt mocnego nieprzemakalnego portfela. Muszę koniecznie odnowić zapas plastrow na odciski u nóg.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Mysteria Męki Pańskiej drogie Narodowi polskiemu

Daleko poniosło się echo, że w kościele polskim w Paryżu dnia 7 kwietnia odbyło się Misterium Męki Pańskiej, przygotowane przez młodzież parafii, a 13 kwietnia „Droga Krzyżowa” w wykonaniu KSMP. Wskutek dużego zainteresowania powtórzono, jedno i drugie, w Wielkim Tygodniu — 17 tegoż samego miesiąca.

Jedni głównie akcentowali żywe słowo, wiernie zaadaptowane z Pisma Świętego, drudzy — odwołali się do nastroju i skojarzeń. Tak czy inaczej dotykali „Wielkiej tajemnicy Wiary”, głęboko zakorzenionej w chrześcijańskiej historii oraz w polskim pejzażu.

Od najwcześniejszych zarani wyznawcy Chrystusa podążali szlakiem krzyża, od pretorium Piłata po Golgotę. W Jerozolimie już w pierwszych wiekach utrwaliła się żywa tradycja miejsc-stacji, gdzie dokonywało się „etapami” wstępowanie na Kalwarię. Tutaj uczyli się głębiej, co znaczy dla każdego z osobną: Jeśli kto chce zostać uczniem moim, niech zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i naśladuje mnie.

Historia misterii Męki Pańskiej w Europie Zachodniej.

Tradycja wywodząca się z pierwszych gmin chrześcijańskich, szczególnie z Kościoła Jerozolimskiego, znalazła swe utwalenie i przedłużenie w stacjach Drogi Krzyżowej, jaka datuje się od św. Leonarda, dobrze znana z wnętrza naszych kościołów i nie tylko...

W wiekach średnich (prawdopodobnie, poczynając od IX wieku) odbywały się Misteria we Włoszech. Szybko

rozprzestrzeniły się w całej chrześcijańskiej Europie. Dokonywały się w kościołach, na ulicach, na placach. Z udziałem przede wszystkim duchowieństwa, później partycypowali także świeccy. Stały się wydarzeniami powszechnymi na przełomie XII i XIII w.; grywano je — bywało — przez kilka dni, angażując niejednokrotnie setki osób.

Ich masowość spowodowała upadek treści, ducha, zwłaszcza gdy organizacją Misterii zajęły się cechy rzemieśnicze. Dlatego wielki papież, Innocenty III w Decretale z 1210 roku zakazał tego typu przedstawień, które miały głównie charakter ambicjonalno-konkurencyjny, daleki od ducha Ewangelii. Nie uczyły naśladowania Męża Boleści, Zwyczajcy śmierci i szatana, lecz stawiały na widowiskowość — bardziej bawiły, niżli pociągały ku naśladowaniu.

Idea warta kontynuacji. Niebezpieczeństwo nadużyć spędzało sen z po-

wiek władzom duchownym. Ale oto — właśnie w Paryżu — powstaje w roku 1380 Bractwo Męki Pańskiej. Daje pierwsze Misterium (na czas przyjazdu do miasta Karola VI) w szpitalu Trójcy Świętej, by potem powtarzać w hotelu Bourgogne. W 1402 — sprawdzisz się — uzyskali przywilej. Odtąd Misteria Męki Chrystusa rozwijały się mniej żywiołowo, ale weszły na trwałe do kultury Basenu Morza Śródziemnego.

Dalszym milowym krokiem stało się założenie przez św. Pawła od krzyża — Pasjonistów w 1720 na terenie Włoch.

Godzi się przypomnieć słowa papieża, Pawła VI, który w Świętym Roku Odkupienia 1975 pisał: „Nie ma prawdziwego odrodzenia chrześcijańskiego bez ustawicznego wracania do wydarzeń Wielkiego Tygodnia”.

Wreszcie na terenie Misterium Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa poruszamy się tak blisko Mszy Świętej: Ofiary Nowego i Wiecznego Przymierza.

Polskie misteria Męki Pańskiej

W Polsce kolebką Misteriów stał się Kraków. Właśnie na Wawelu. Skromnie rozpoczynało się od „Nawiedzenia grobu”, od trzech niewiast. Z biegiem czasu dodawano zgoła inne elementy, nie zawsze zachowując wierność wobec Ewangelii. Było tych przedstawień sporo, jeśli też Innocenty III w liście do Henryka, arcybiskupa gnieźnieńskiego czyni przyganę (w 1210 roku), że Polacy często wyprawiają sobie igrzyska w kościołach. Więc często. Najwcześniejszy tekst pochodzi z I połowy XIII wieku, a na pewno sprzed 1253 r.

Zdołano odnaleźć 24 rękopisy, pochodzące z XIV i XV stulecia. Stanowią powielenie „Nawiedzenia grobu” — dla Gnieźna, Kielc, Płocka, Poznania oraz siedem miast śląskich. Nie grywano Misteriów Męki wyłącznie po katedrach i dużych ośrodkach, ale zdarzały się w małych parafiach. I tak dotrwał do naszych czasów zapis z Kazimierza (dziś dzielnica Krakowa), gdzie na „grę wielkanocną” („ludus paschalis”) wydano już (!) w 1377 roku 6 groszy. Pierwszy zachowany druk pochodzi z 1533 roku, tzw. Dialogi dominikańskie.

Niepodobna, aby pominąć liczne Kalwarie, dróżki kalwaryjskie, jakimi



„Modlitwa Arcykapłańska” w Wieczerniku



Chrystus i Samarytanka

Kraj jest gęsto obsiany. Wystarczy wspomnieć Kalwarię Zebrzydowska, dokąd często pielgrzymi „z bliska i z daleka” idą, żeby wziąć udział w

Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

Ks. Sowa Jerzy C.M. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Metz (57).

— Metz, Hagondange, Mondelange, Amneville, Ternez, Ste-Marie-aux-Chênes, Rombas, Clouange.

Razem 2.850,00 F.

— Pani Sobczak z Clouange 200,00 F.

Ks. Prał. Jagła Franciszek — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Auby (59) zebrane w Poście 1984.

Auby 1.280,00 F

Leforest 995,00 F

Pont de la Deule Astur. 1.355,00 F

Courcelles 560,00 F

Villers 410,00 F

Razem 4.600,00 F.

Ks. Zając Franciszek OMI — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Potigny — Mondeville (14) 2000,00 F.

Ofiarodawcom „Bóg zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Polskiej Misji Katolickiej wpłacając na C.C.P. 1 268-75 N. Paris — Mission Catholique Polonaise — 263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS.

wielkich obchodach..., we Wielki czwartek, Wielki piątek. Te dróżki mocno wtopiły się w rodzinny krajobraz.

Jeszcze dziś — o czym warto wiedzieć — tu i ówdzie grywane są Misteria, szczególnie Męki Pańskiej. Ot, np. seminarzyści z Gdańska, Miejsca Piastowego i krakowscy Salezianie. Na Górnym Śląsku młodzież i nieco starsi w latach 1970-1982 tworzyli Misterium Męki, Śmierci i Zmartwychwstania, dając sporo „występów”, w okolicznych miastach i wsiach, oczywiście w kościołach. Obserwując ten ruch pasyjny z boku, łatwo spostrzec, iż wciąga on odtwarzających i oglądają-

cych, po prostu odpowiada na społeczne zapotrzebowanie. Bynajmniej się nie kurczy, nie starzeje się: co raz to nowe grupy obmyślają, jakim sposobem włączyć się w ten szeroki a żywy nurt.

Bo jest tutaj wciąż aktualny klimat. Ież krzyż na rozwidleniu dróg świadczy o umiłowaniu Męki Pańskiej. Kaplic przydrożnych, nawet w prywatnych ogródkach... W każdej świątyni „stacyjki”. Zaś w okresie Wielkiego Postu — popularne nabożeństwa pasyjne oraz Gorzkie Żale: tak bardzo oryginalne i tak bardzo polskie.

Stąd też nie mogliśmy się dziwić — o czym mówił Prymas Wyszyński po wyborze Kardynała Karola Wojtyły na papieża — że jeśli w czasie przerw Konferencji Episkopatu Metropolita Krakowski gdzieś „zniknął”, wiadomo iż odprawia Drogę Krzyżową.

Misterium pasyjne w Paryżu

Tymczasem młodzież paryska, skupiona wokół parafii polskiej, wchłania nas widzów, uczestników. Nawiązuje do tej szczytnej tradycji chrześcijańskiej, na trwale zadomowionej w naszej rodzimej kulturze. Czyli proponuje to swoiste zbliżenie się do Chrystusa. Zbliżenie do krzyża, które musi być poprzedzone zaparciem samego siebie. Podjęciem krzyża — a nie dezercją — w codziennym życiu.

Każde Misterium powinno nas zatrzymać, zastanowić nad chrześcijańskim sensem cierpienia oraz optymizmu, opartego na pokoju Chrystusa Zmartwychwstałego. Brawo Chłopcy, dziewczęta, bo takiej okazji nam dostarczyliście.

Miriam Ryszard



Chrystus i bogaty młodzieniec

DUSZPASTERZ CYGANÓW

Oświęcim, Brzezinka, Majdanek... Niemcy wymordowali 600 tys. Cyganów w obozach zagłady. Obecnie żyje w Polsce prawie 40 tys. Romów: we Wrocławiu ok. tysiąca. Cziela się na szczepy, niektóre znane w szerokim świecie np. kelderasze (po rumuńsku kelder znaczy kościół) zajmują się wyrabianiem i bieleniem ko-

tłów lowarzy (po węg. 10 znaczy koń) trudnią się dzisiaj raczej handlem samochodami niż końmi.

Dla przeciętnego Polaka słowo „cygan” kojarzy się z kłamcą i złodziejem. Przypisywanie tych przywar Cyganom jest mocno krzywdzące. Jak w każdym narodzie jest pewien procent ludzi, którzy prowadzą paszyt

Zefiryn Jimenez Malla — Cygan Pele, męczennik Różańca św. † 2. VIII. 1936

Zefiryn Jimenez Malla (po cygańsku Pele) urodził się w Alcolea de Cinca w Hiszpanii. W pocz. XX wieku osiedlił się w Barbarstro. Należał do szczepu Kale. Nie umiał czytać ani pisać. Ożenił się z Teresą Jimenez. Nie mając dzieci, adoptował siostrzenicę żony — Pepitę (Jżezefinę) Jimenez, którą kochał jak własną córkę.

Ci, którzy go znali, twierdzą, że był niezwykle dobry, miał wielki dar roztropnego rozsądzania spraw spornych, jakie powstawały wśród jego rodaków. Jego osąd spotykał się z powszechnym uznaniem. Chętnie też korzystano z jego pośrednictwa w handlu końmi, na których się znał. Nigdzie nie widziano handlarza podobnie uczciwego jak on. Oszustwo i naciąganie nigdy nie mogło mieć miejsca. Jego wrodzona przenikliwość, znajomość ludzi zjedyniała mu przyjaciół. Miał poważanie i u swoich, i u nie-Cyganów.

Jego niezwykła prawość miała swe źródło w głębokiej wierze. Jako członek III Zakonu św. Franciszka towarzyszył wszelkim procesjom, nabożeństwom, niesieniu Komunii św. do chorych, pogrzebom. Codziennie uczestniczył we Mszy św., przyjmując Komunię św., z której czerpał siłę do życia chrześcijańskiego. Oto przykład, jak pojmował swoje obowiązki chrześcijanina:

Rafał Jordan, ciężko chory na gryźlicę, upadł na ulicy, dostał silnego krwotoku. Świadek tego wydarzenia, Pele, natychmiast pośpieszył mu na pomoc. Mimo wielkiego niebezpieczeństwa zarażenia się, Zefiryn wziął chorego na swe potężne, silne ramiona i zaniósł do domu, pocieszając go, jak umiał.

Pele był też członkiem Stowarzyszenia Czwartków Eucharystycznych. W każdy więc czwartek adorował Najsw. Sakrament. Cyganie twierdzą, iż wdzięczny za wyproszony od Matki Bożej Różańcowej cud, złożył ślub odmawiania w rodzinie każdego wieczoru Różańca.

Za swoją wierność Bogu, za obronę krzywdzonych czekała Pelego korona męczeństwa. Kierując jego wrodzoną zdolnością przewidywania, przepowiadał wybuch krwawej rewolucji. Mówił o potrzebie przygotowania się do niej.

19 lipca 1936 roku około południa, wśród ulicznego tłumu milicja zaaresztowała młodego księdza. Zefiryn, będący świadkiem tego, wykrzyknął: „Matko Najświętsza, pomóż mi! Tyłu ludzi przeciw jednemu i to niewinnemu!”. Niektórzy rzucili się na Pelego, policzkując go. Znalaziono u niego różaniec. To wystarczyło, żeby i jemu założyć kajdanki.

Pepita codziennie przychodziła do niego, przynosząc mu żywność. Zawsze znajdowała go pogodnym, rozmodlonym. 25 lipca Pele został wraz z innymi więźniami przeniesiony gdzieś indziej. Tłum obrzucał ich wyzwiskami, żądając ich natychmiastowej śmierci.

Eugeniusz Sopena, młody członek komitetu rewolucyjnego, znając osobie Pelego, jego dobroć, radził mu, by nie ujawniał swoich praktyk religijnych, nie pokazywał różańca. W ten sposób mógłby jeszcze uratować życie. Kalo dziękując Sopenie za radę, czynił to odtąd z jeszcze większą gorliwością.

2 sierpnia, około trzeciej nad ranem rozstrzelano Pelego wraz z 19 innymi, wśród których byli kapłani i zakonnicy. Ostatnimi jego słowami był okrzyk: „Niech żyje Chrystus Król!” Grupa Kalów, którym udało się dostać na cmentarz i modlić się przy ciele swego rodaka, z szacunkiem wzięła różaniec, który w chwili śmierci Zefiryn Jimenez Malla mocno trzymał w dłoni.

Modlitwa

Boże w Trójcy Jedyny, który obdarzyłeś Zefirynd bogactwem swoich łask, czyniąc go przykładnym chrześcijaninem i odważnym świadkiem Chrystusa w Jego Kościele, racz przykładem swojego wiernego stugi oświecić naród Romów. Spraw, aby był on u Ciebie orędownikiem w naszych sprawach. Proszę Cię, Boże, za jego wstawiennictwem o łaskę...

Chwała Ojcu...

Niepokalana Dziewico, Matko Jezusa Chrystusa! Ty, którą gorąco ukochał Sługa Boży Zefiryn i nie zawahał się przyjąć męczeństwa w obronie Twojej czci, racz okazać się Matką dla narodu Romów, wzbudź wśród nich świętych i gorliwych apostołów, a braciom z innych narodów daj takie usposobienie, ażeby ochotnie otworzyli się na potrzeby tych, którzy bez stałego domostwa i w ciągłej wędrówce oczekują od wspólnoty chrześcijańskiej zrozumienia, miłości i pomocy. Spraw, ażeby ich wędrówka ziemską była drogą ku Bogu.

O otrzymanych za przyczyną Zefirynd cudach i łaskach prosimy zawiadania:

O.A.S.N.I. — Circonvallazione Aurelia, 50 — 00143 Roma, Włochy.



Ks. Edward Wesolek po wyjściu z kościoła polskiego w Paryżu

niczy tryb życia. W ogromnej większości ukazują zalety narodowe: umiłowanie wolności, miłość dzieci, rodzinność, gościnność, wierność małżeńską, czystość przedmałżeńską...

Od 1964 przymuszeni przez władze państwowe do osiadłego trybu życia decyzję tę uważają za krzywdzącą. Latem próbują wędrówki utartymi szlakami ojców: w sercu pozostają koczownikami.

„Poznajac bliżej Cyganów stwierdziłem, że są jak owce bez pastera, więc zaprzestałem myśleć o misjach zagranicznych. Postanowiłem pracować pośród nich”, powiedział Ks. Edward Wesolek, 39-letni jezuita Krajowy Duszpasterz Romów. Ks. Edward zdobył ich zaufanie przez uczenie się języka cygańskiego, przygotowanie grupy dzieci do I Spowiedzi i I Komunii w Kaliszu, poświęcenie im wolnego czasu, kiedy był jeszcze w nowicjacie. Jako wikariusz parafii w Świętej Lipce na Mazurach, odciążony od katechizacji dzieci i młodzieży polskiej poświęcił im więcej czasu. Odkąd zamieszkuje w Piotrkowie Trybunalskim jest zupełnie oddelegowany do duszpasterstwa specjalnego wśród Cyganów: odprawia mszę z kazaniem w ich języku, organizuje ogólnokrajowe spotkania, pielgrzymkę na Jasną Górę 8 grudnia w „Maryjny Dzień Cyganów”, odwiedza większe ich skupiska zamieszkania.

Program jego działalności wydaje się przekraczać siły jednego człowieka. W bieżącym roku zamierza stworzyć krajowy ośrodek duszpasterski, gdzie zainteresowani mogliby gromadzić się na rekolekcje, przygotować (Dokończenie na str. 6)

40-lecie święceń kapłańskich Ks. J. Komara – SDB

DNIA 11, VI, 1984 r. polska wspólnota parafialna w Ingolstadzie, przeżywała 40 lecie święceń kapłańskich Ks. J. Komara-SDB. byłego Proboszcza. Ks. J. Komar ur. 9. VII. 1914 r. w powiecie zbaraskim, woj. tarnopolskie, z którego pochodzi Kard. Wład. Rubin i Ks. Ignacy Tokarczuk — biskup przemyski, daleki krewny. Po ukończeniu Szkoły Pow. rozpoczął studia przygotowawcze w Mał. Sem. Duchownym Ks. Salezjanów

(Dokończenie ze str. 5)

do sakramentów świętych, uczestniczyć w liturgii. Za kompetentnych władz kościelnych pragnąłby opublikować specjalny rytuał, w którym Objawienie i tradycja cygańska złączone w jedno ukazywałyby bardziej zrozumiale dla Cyganów istotę Kościoła, sakramentu zbawienia. Chciałby przeanalizować na przykład zwyczaj „Słubu cygańskiego” i wprowadzić pewne szczególne elementy, złote ziarna odwiecznej prawdy do obrzędów sakramentu małżeństwa, założyć religijny zespół muzyczno-wokalny, aby swoim językiem wielbili Boga, przetłumaczyć Ewangelię św. Mateusza na narzecze cygańskie Polska Roma.

Świat polski i świat cygański to dwa odrębne narody, rasy (przyszli z Indii ok. 1000 roku) i kultury. Cyganie, ponieważ są mniejszością etniczną, bronią swojej identyczności przez różne zakazy i nakazy. Ks. Wesolek nie wydaje się być zwolennikiem małżeństwa cygana i nie-cygana. To dwa różne spojrzenia na świat, dwie różne mentalności. Zdarzają się małżeństwa udane, ale jakże rzadko. Misją Kościoła jest uczyć szacunku dla godności każdego człowieka, bo Bóg jest Ojcem wszystkich.

W dniach od 9-11 lutego 1984 roku odbyło się w Santpoort w Holandii międzynarodowe spotkanie na temat: „Wpólnota chrześcijańska, wspólnota cygańska”. Ks. Wesolek po zakończeniu obrad w których uczestniczył, udał się do Hiszpanii. Pragnie on odwiedzić te miejsca, gdzie żył Cygan Zeriryn Jimenez Malla kandydat na ołtarze. Nie ukrywa, że książka poświęcona Zefirynowi Jimenez Malla zostanie przetłumaczona z hiszpańskiego na język polski, uzupełniona świadectwami ludzi, którzy go znali oraz jego własnymi spostrzeżeniami.

Ks. St. Załęcki



w Daszawie, k. Stryja (1931-1936) potem odbywał nowicjat w Czerwinku k. Warszawy, a po studiach filozoficznych i teologicznych, został wyświęcony na kapłana — 11. VI. 1944 r. w Krakowie — przez Ks. Bpa Rosponda, razem z 23 kolegami, z których obecnie żyje tylko 12-stu, bo inni przenieśli się już do wieczności. Najpierw po święceń pracował w salezjańskiej parafii w Częstochowie — na Stradomiu, potem w Kielcach, następnie we Wrocławiu, jako katecheta szkół zawodowych i kapelan szpitala Wojewódzkiego, a następnie jako Proboszcz k. Legnicy i Oleśnicy, archidiecezji wrocławskiej. Od 1970 roku pracował krótko w Szwecji, a od 1972 roku — jako duszpasterz Kliniki dróg oddechowych w Donaustauf — k. Regensburga. — O początkach swego powołania, mówi Ks. Jubilat, m. innymi: — „Nie miałem jeszcze 10 lat, kiedy pewnego razu powiedziała Mama, że modli się, żebym kiedyś mógł zostać księdzem. O tym samym mówił mu miejscowy, bardzo wzorowy Ks. Proboszcz — jako ministrantowi — że chciałby — żeby był kiedyś kapłanem, według Serca Jezusowego. To „kietkujące” jednak powołanie — zawisło niejako w „powietrzu”, bo w 1928 r., umarła jego matka, w 1929 ojciec, a w 1930 rok, najstarsza siostra, tzn. został sierotą, jako najmłodszy z 10-ga dzieci. Ale Pan Jezus powiedział, że „nie zostawi nas sierotami”, dla tego po śmierci rodziców zaopiekował się nim Ks. Proboszcz, — tak, że „wbrew wszelkiej nadziei — uwierzył — w nadzieję”

— że dojdzie do kapłaństwa, co spełniło się 11. VI. 1944 roku, gdy jeszcze trwała ostatnia wojna.

W życiu Ks. Komara zauważamy dziwny „zbieg” okoliczności: urodził się w parafii Serca Pana Jezusa, po święceń pracował w parafii Bosk. Serca w Częstochowie, oraz wyjechał zagranicę z parafii N. Serca P. J. — z Wrocławia: śpiewamy bowiem w jednej pieśni: „Nie opuszczaj nas. Tyś powiedział, że na ziemi — nie zostawisz nas samymi”... A na obrazku prymicyjnym, czytamy: „Okazałeś miłosierdzie słudze swojemu, ponad wszelkie oczekiwania”. (Nasl. Chr.). — Na tę uroczystość — 40-lecia święceń kapłańskich przyjechał z Wrocławia Prowincjał Ks. Salezjanów — Ks. M. Piłat, Ks. Rektor PMK — z Freisingu — Ks. Leciejewski, polscy Księża z dekanatu bawarskiego, a życzenia nadesłali: Kard. Rubin — krajan Ks. Jubilata, Ks. Bp. Wesoly, Bp, Ord. Regensburg, oraz jego Sufragan i wielu innych. Oprócz dziękczynnej Mszy św. odprawionej przez Ks. Jubilata, (koncelebrowanej) odprawione były w jego intencji Msze św. w: Częstochowie, na J. Górze, w bazylice Serca P. J. w Warszawie, we Wrocławiu, oraz innych miejscowościach w kraju, zamówione przez krewnych i przyjaciół.

Uczestnik

HARCERSKA AKCJA MIŁOSIĘDZIA dla dzieci trędowatych w szpitalu ks. dr A. Wiśniewskiego w Indiach

Za pośrednictwem Czcig. Ks. L. Brzeziny, ofiara p. N.N. — Marles-les-Mines 1.500 F. Pp. M. Bobola, Angoulême, 100 F, Jelska — Billy Montigny, 100, Cieślak — 100, Koźniak — 100, Nowak — Fumel, 50, Kijowska — St-Vite, 30, Dzierżyńska. Esy-les-Nancy — 100, N.N. — 20 F. Razem 2.100 F.

P.S. Do poprzedniego sprawozdania wkradła się pomyłka: P. Cieślak złożyła ofiarę 100 F a nie 10 F, jak mylnie podano.

Suma 2.100 F została przekazana za pośrednictwem Czcig. Sióstr Klawerianek — Clamart, które uzyskały pozwolenie na wysyłanie ofiar na misje.

**W. Nawojska, hm
17, rue Cdt Osmin Durand
81000 ALBI**

Polskie niewiasty na emigracji w służbie Kościoła i Ojczyzny

Pani Agnieszka Górka, delegatka Związku Towarzystw Kobietych we Francji wygłosiła referat na temat historii Związku. Oto jego treść.

„W pamiętniku, wydanym z okazji 10-lecia Związku (1926-1936) czytamy: „20 maja 1926 roku przybyło do Lille grono delegatek reprezentujących 18 Kół Polek i, pod przewodnictwem prezeski Koła Polek w Lourches, p. Katarzyny Konopczyńskiej, uchwalilo założenie Związku Towarzystw Kobietych we Francji”.

Historia Związku Tow. Kobietych w Westfalii

Aby zrozumieć naszą pracę w Związku Tow. Kobietych, muszę sięgnąć do samego źródła jego powstania. Związek nasz, wywodzi się z ruchu kobiecego, który zaczął się w 1890 roku w Westfalii (Niemcy południowe). Przyjął on w roku 1914 nazwę „Związek Towarzystw Polek”.

Kiedy ruch germanizacji zaczął coraz to więcej uciskać emigrację polską w Westfalii, kiedy zakazano zebrania publicznych polskich kiedy kładziono nacisk, aby Polacy żenili się z Niemcami, i zabroniono nauki języka polskiego, wtedy kobiety, żony górników — doszły do wniosku, że, aby oprzeć się naporowi germanizacji, trzeba, poza organizacjami, kościelnymi, stworzyć świeckie, kobiece organizacje. W ten sposób wstrzyma się wynarodowienie setek tysięcy Polaków.

Rozrost tych Kół w poszczególnych miejscowościach, począwszy od 1890 roku był tak wielki, że nastąpiła potrzeba zjednoczenia ich w jedną organizację naczelną, która objęłaby kierunek tej pracy wychowawczo-narodowej.

Wielka działaczka społeczna, późniejsza posłanka na Sejm w wolnej Polsce, p. Franciszka Wilczkowiakowa, podejmuje inicjatywę założenia Związku Towarzystw Polek w 1914 roku i zostaje jego prezeską. Wytyczne prace tego Związku były następujące: „organizowanie nowych towarzystw kobiecych, dostarczanie odczytów i referatów, organizowanie kursów gier i zabaw dla dzieci, zbieranie składek na pomoc Polakom — jeńcom wojennym, niesienie pomocy chorym członkiniom i nie członkiniom, zajmowanie się dziećmi i dorastającą młodzieżą, gromadzenie ich w salach, ogrodach, a nawet na podwórkach, czy izbach robotniczych, uczenie pieśni polskich przy zabawach,

przyzwyczajanie do obchodów narodowych, nauka języka polskiego i budzenie w młodym pokoleniu robotniczym zamiłowania do polskości.” Związek Towarzystw Kobietych dzielił się na 17 okręgów liczących razem 170 Towarzystw Kobietych.

Nowy etap historii Związku na ziemi francuskiej

Z chwilą masowego przyjazdu górników polskich do Francji, po pierwszej wojnie światowej (1920 r.) żony ich były już zaprawione do pracy społecznej i czuły jej potrzebę.

Co najważniejsze — ruch ten, rozpoczęty przez żony górników w 1890 roku, istnieje, nadal kontynuowany przez Związek Towarzystw Kobietych we Francji.

Od roku 1923 zaczyna się we Francji organizowanie Kół Polek na wzór tych, tworzonych w Westfalii. Tu, w pełnej wolności rozpoczęły one swoją działalność. Poszczególne Koła stanowiły oparcie dla rodaczek w pracy wychowawczej, kulturalnej, charytatywnej, były miejscem zbiórek dla wymiany zdań w celu załatwiania najbardziej życiowych spraw jak pomoc sierotom, wdowom, opieka nad dziećmi, młodzieżą, samokształcenie, współpraca z innymi organizacjami itd.

Tu również, jak tam w Westfalii wyłoniła się potrzeba stworzenia centrali tych Kół, aby łatwiej, mądrzej, wspólnymi siłami te problemy rozwiązywać. A więc, powtarzam, że dnia 20 maja 1926 roku Związek Towarzystw Kobietych we Francji rozpoczął swoją działalność.

W 1936 roku Związek liczył 68 Kół z 8.725 członkiniami. Podkreślam, że Związek był samowystarczalny — wszystkie fundusze pochodziły ze składek i pracy członkiń. Korzystał on jednak z pomocy nauczycielstwa i instruktoerek przydzielonych przez konsulaty polskie. Poświęcenie sztandaru Związku, które odbyło się 7 listopada 1937 roku, ofiarowanego Związkowi przez Organizację Kobiety z Polski, było dowodem łączności między Matkami Polskimi z Kraju i Wychodźstwem.

Walny Zjazd Związku, który miał miejsce dnia 2 kwietnia 1939 roku w Douai, stwierdził, że Związek liczy

94 Koła, podzielone na 5 Okręgów i 12.640 członkiń. Zebrane na nim w liczbie 138 delegatki nie spodziewały się, że jest to ostatni, przedwojenny Walny Zjazd.

Z chwilą wybuchu wojny, już we wrześniu 1939 roku, nasi mężowie i synowie, ochotniczo wstępują w szeregi Armii Polskiej która organizowała się we Francji w Coëtquidam. Kobiety nasze, jak tylko mogą, pomagają przybyłym do tej Armii żołnierzom z Kraju, wysyłając paczki żywnościowe, robiąc dla nich skarpety, swetry itd., zapraszając ich na Święta do swoich domów. Podczas okupacji, z narażeniem życia całej rodziny, pomagają jeńcom wojennym, przechowując w swych domach spadochroniarzy alianckich. Wprawdzie praca w Kołach zostaje zawieszona, ale wiele naszych członkiń wstępuje w szeregi Armii Podziemnej P.O.W.N.

Działalność Związku po II Wojnie Światowej

8 maja 1946 roku w Waziers odbył się pierwszy po wojnie Walny Zjazd Związku. Wzięło w nim udział 109 delegatek, reprezentujących 55 Kół Polek, 5.668 członkiń. Przewodniczącą zostaje nadal p. Konopczyńska. Łatwo jest stwierdzić, że ubyłoby 6.972 członkinie. Jak to się stało?

Część ich wróciła, z rodzinami na stałe do Polski. Inne nie wstępowały, bowiem nowy rząd Polski Ludowej stworzył na terenie Francji Organizację Kobiet imieniem „Marii Konopczyńskiej” w celu rozsadzenia naszego Związku. Nie przyjęliśmy żadnych, proponowanych nam ofert, zdecydowałyśmy nadal utrzymać Związek i iść samodzielną drogą. I to jest nasze najważniejsze, wojenne zwycięstwo, bowiem gdybyśmy poszły na „łatwiznę”, rząd francuski rozwiązałby później naszą Organizację jak to spotkało nowe utworzone przez ówczesne władze Polski Ludowej organizacje.

Na zjeździe 22 maja 1949 roku uchwalono przystąpienie Związku do nowo tworzącego się Kongresu Polonii Francuskiej.

Organizacja nasza rozpoczęła żywą działalność. W latach 1950-1952 potrafiłyśmy powiększyć liczbę członkiń o 2.598 — liczyłyśmy wtedy 8.266 członkiń w 51 Kołach. W ciągu tych

(Dokończenie ze str. 7)

trzech lat w Kołach ogłoszono 736 odczytów, odbyło się 1.389 zebrań, urządzono 420 uroczystości w poszczególnych Kołach, zorganizowano 5 kursów i urządzono 140 wycieczek. Na cele kulturalno — oświatowe wydano 458.388 frs, na cele charytatywne — 3.309,257 franków, co wynosi razem 3.767,645 ówczesnych franków.

W 1962 roku Związek jest członkiem Komitetu 1.000 lecia Chrztu Polski i bierze udział we wszystkich manifestacjach urządzonych w tym czasie we Francji i w ogólnej, światowej manifestacji w 1966 roku w Rzymie.

Na Walnym Zjeździe 17 maja 1960 roku, prezeska p. Konopczyńska zrezygnowała ze swego stanowiska, ze względu na zły stan zdrowia. Ten Zjazd wybrał nowe władze Związku: zarząd stanowią: prezeska Kunkiewiczowa Zofia, sekretarka — Osmańska Leokadia, skarbniczka Górską Agnieszka.

Na Walnym Zjeździe, który miał miejsce 10 września 1963 roku postanowiono zwoływać specjalne konferencje okręgowe informujące o możliwościach kształcenia młodzieży, ze szczególnym uwzględnieniem karier społecznych i uzyskaniem stypendiów w tym celu. Najlepszym dowodem, że było to potrzebne była konferencja w Bruay w której wzięło udział 150 kobiet.

25 kwietnia 1976 roku w Lens, Związek Tow. Kobiety obchodził uroczystość swój Złoty Jubileusz.

Ostatni Walni Zjazd — 10 kwietnia 1984 roku, w którym wzięły udział 84 delegatki stwierdził, że istnieją obecnie 34 Koła Polek liczące razem 3.542 członkiń.

Nasz cel — przekazywać kulturę polską młodemu pokoleniu

Obecny Zarząd Związku w osobach: Ireny Budzyniowej, Ireny Piskorek i Agnieszki Górskiej, prezeski, sekretarki i skarbniczki, uważa, że najważniejszym zadaniem dla Związku nie jest liczba członkiń ale przekazywanie młodym pokoleniom naszej polsko-katolickiej idei, zdrowej myśli, kultury i cywilizacji polskiej. Stąd więc największy wysiłek, zarówno Koła, jak i Związek kładą w rozwój nauki języka polskiego pomagając finansowo w wydawaniu książek i czasopism w celu jak najszerzego zainteresowania Polonii francuskiej tymi problemami.

Moje drogie Panie! Rozważania moje dobiegają końca. Pragnę wyrazić radość z tego, że mogłyśmy wziąć udział w pierwszym Światowym Zjeździe Polek w maju 1978 roku w To-

ronto. Ostatni nasz Walny Zjazd (10. IV. 82) doceniając wagę tego dzisiejszego spotkania w Londynie zdecydował wysłać delegację naszego Związku. Składa się ona z Pań: Agnieszki Górskiej, skarbniczki Związku i Rozalii Nowak, prezeski Polek w Lallaing, które miały zaszczyt uczestniczyć w Konferencji w Toronto, oraz pani Florczakowej Marii, prezeski okręgowej z Escaudain. Przywozimy wam od Związku Towarzystw Kobiety we Francji nasze siostrzane pozdrowienia w na-

dziei, że tu, na tym Zjeździe potrafimy wypracować taki program naszego działania, który będzie możliwy do zrealizowania i przyczyni się do wydawniejszej jeszcze pracy dla naszej wolnej, polskiej sprawy.

Agnieszka Górską

Adres naszego Związku:

Union des Femmes Polonaises
en France
6, Avenue Van Pelt
62300 LENS

Wspomnienia

POD tym tytułem ukazała się książka o objętości 96 stronnic, napisana przez księdza kanonika Mieczysława Januszczaka, duszpasterza polskiego w Sallaumines od 38 lat.

Jest to naturalnie biografia: formacja kapłańska, krótki pobyt w Polsce, obóz koncentracyjny w Dachau, dyrektorstwo KSMP, sekretariat Polskiego Zjednoczenia Katolickiego i duszpasterstwo we Francji.

Ale wartość tej książki polega i na tym, że zawarte są w niej wiadomości dotyczące życia organizacji społecznych, a, co jest bardzo ważne, są w niej zawarte dziś już historyczne i bardzo mało znane zdjęcia fotograficzne. Do tych zdjęć należy umieszczona na 88 stronnicy fotografia pielgrzymów z Francji w liczbie 1.700 osób, przed pomnikiem Chrystusa-Króla w Poznaniu (26. VI 1937 rok). W tej liczbie była grupa młodzieży KSMP licząca 40 osób. Ważna jest fotografia pobytu tej grupy młodzieżowej w Wilnie, przed Ostrą Bramą (5. VII. 1937). Jeśli chodzi o obóz w Dachau, mało z nas wiedziało, że w tym obozie zginął ks. dr. Leon Łagoda, Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu, który formował związki katolickie i dbał o samodzielność Polskiego Zjednoczenia Katolickiego, co spowodowało jego odwołanie do Polski 1933 r.) przez ówczesne władze administracyjne.

POWOJENNE zdjęcia z KSMP świadczą o przygotowaniu młodzieży do prowadzenia w przysz-



Czytajcie

i rozpowszechniajcie

prasę katolicką

łości organizacji starszych. I tak: zdjęcie z Barlin uwidacznia nam młodego prezesa Związku KSMP Alojzego Ambrożego, późniejszego prezesa Polskiego Zjednoczenia Katolickiego. Na fotografii młodzieży KSMP w Sallaumines widzimy młodego T. Piotrkowicza, dziś już prezesa honorowego PZK, dwóch braci Natanków — Władysława i Bolesława. Pierwszy z nich to dzisiejszy prezes PZK, drugi to obecny prezes Kongresu Polonii Francuskiej. Wszyscy przeszli szkołę KSMP w Sallaumines.

Wiele jest również wiadomości z pierwszych lat po drugiej wojnie światowej. Dla obecnego, a tym bardziej późniejszego badacza życia organizacji młodzieżowych, książka ta rzuci nowe światło realne i żywe.

Pisząc te kilka zdań o tej książce, czynię to z myślą podkreślenia jej ważności, jako przyczynku do historii emigracji, a jednocześnie chcę zwrócić uwagę na pracę i przeżycia kapłana polskiego, żyjącego wśród nas.

Józef Kudlikowski

GŁOS KATOLICKI

Redakcja, administracja, prenumerata:

263-bis, rue Saint-Honoré

75001 PARIS — Tel. : 260.07.69

C.C.P. 12777 08 U

Dyrektor: Ks. prał. Z. BERNACKI

Redakcja: Zespół redakcyjny

Administrator: Br. Wł. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Imprimerie „NARODOWIEC”

101, rue E. Zola — 62302 Lens

LITURGIA TYGODNIA

Opracował: Ks. dr Krystian Gawron

15 niedziela zwykła

W pełni lata mniej uwidacznia się fenomen pośpiechu. Tempo życia znacznie zmalało. Łatwiej zatem znaleźć trochę czasu na refleksję. W cieniu skwarne go dnia bądź w lekkim powiewie wiatru staje człowiek spokojnie wobec samego siebie, wobec otoczenia, a zwłaszcza wobec Pana Boga.

Święty Paweł Apostoł zabiera głos jako pierwszy. W jego odbiorze doczesności wybija się ten ton: „stworzenie... aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia, lecz nie tylko ono, ale i my sami... również całą istotą swoją wzdychamy oczekując... odkupienia”. Stale doświadczany niedosyt, głód głębi, wzdychanie ku pełni, ambicja ustawicznego wzrostu stanowią bezpośrednią otokę człowieczego sensu, jego treści i... naturalnego powołania.

Goniąc za bogactwem ludzie tracą nieraz nie tylko zdrowie ale i życie. Jednakże na ogół pozostają im tylko sterane serca i smutne zmęczenie — a przecież chodziło im o zupełnie coś innego. Zapomnieli, że żyje się raz; żyje się tylko raz, i... na ogół za krótko. W pościgu za pieniądzem i dobrobytem człowiek rozmienia nieraz swoją godność na drobne. Czyni się często (a może zbyt często) niewolnikiem produkcji, służą nadgodzin. A gdy już coś mozolnie uciuła, starannie nagromadzi — czyni się stróżem swych bogactw, niewolnikiem różnych ubezpieczeń i systemów ochrony. A przecież całą pustką serca i głuchości stłamszonej duszy woła o coś więcej.

KARIERA, popularność, sława — oto następne bożyszczą, które sprowadzają człowieka do donki-chotyzm czy w degradację własnej realnej egzystencji do miernego mirażu typu „science-fiction”. Zmarszczka na twarzy, siwy włos, złamany ząb, stają się wtedy życiową tragedią. Przymioty absolutnie kruche i łatwo przemijalne zawierają w sobie zawsze to pytanie: i co dalej? Wobec zdrowego instynktu samozachowawczego rodzący się lęk przed pustką bezsensu czyni to pyta-

„Całe stworzenie
aż dotąd jęczy
i wzdycha w bólach
rodzenia”

Rz 8,22

nie „i co dalej?” jeszcze bardziej dramatycznym. Chociaż błyskotne — to jednak jakoś suche życie woła wtedy o Żywą Wodę — o Ducha Życia.

„Ewangelista Starego Testamentu” — prorok Izajasz — także stawał wobec tej tajemnicy człowieka. Ujął jednak ten wielki problem raczej profilaktycznie; pokazał środek zaradczy. Z całą stanowczą pewnością proroka stwierdził, że źródłem dla człowieka jest Słowo Boże. To Ono nadaje życiu koloryt pokoju i szczęścia. Słowo Boże niesie w sobie nieodwracalną skuteczność. Jest konkretne i stwórcze. Wystarczy tylko spokojnie przeczytać dzisiejszą pierwszą lekcję.

NIEWĄTPLIWE wartości, jak: wiedza, zdrowie, bogactwo, uroda, popularność czy nawet pieniądź są zawsze jednak czymś nieożywionym. Wartości te są prosto nieproporcjonalne do żyjącego człowieka. Człowiek całą swą głębią woła o inne wartości: nie o „coś”, ale o „Kogoś”! Otóż właśnie Słowo Boże — rodzące w nas wiarę — stawia nas: tak czy inaczej, wcześniej czy później, wobec Kogoś — wobec Żyjącego Pana Boga! Bóg przychodzi i czeka aż człowiek naprawdę przejrzy, aż ocknie się, przestanie ziewać; kiedy człowiek zacznie być uczciwie szczerym wobec samego siebie. Czyż można jaśniej podać prawdę o Słowie Bożym nad te zdania z liturgii: „Ziarnem jest Słowo Boże, a siewcą jest (właśnie) Chrystus, kto Go znajdzie będzie żył na wieki”! Dla każdego chrześcijanina, który posiada

Pismo święte samotność zdaje się być wprost niemożliwa.

Znajdując się w Gronie Dwunastu Pan Jezus zaznacza dziś, że nawet przy całej wszechmocy Siewcy człowiek pozostaje wolny. Może przyjąć: postawę lekkomyślnie — lekceważącą Słowo Boże — ziarno padające na drogę; postawę powierzchowności — traktując Słowo Boże na pół-serio — ziarno padające na skałę; postawę niedowierzania — ziarno pośród cier-ni; i wreszcie postawę wiary akceptując Samego Siewcę. I w postawie wiary, gdzie pozytywnie człowiek otwiera się na głos Boga możliwa jest cała skala gorliwości. Są to owoce: sześćdziesięcio — czy stokrotne.

ZASTANAWIAĆ może krótkie zdanie samego Chrystusa: „Kto ma uszy, niechaj słuca”. Z pewnością mieści się tutaj apel o odpowiedzialność za własną postawę wobec Bożego Siewcy. Stawka bowiem jest z pewnością większa niż życie — chodzi o życie wieczne w szczęściu. Chodzi o to życie które tak się ma już na ziemi rozpocząć i tak rozwijać, by swoim rozmachem i głębią przerastało śmierć sięgając zmartwychwstania. Najkrócej mówiąc, chodzi o to, ażeby Jezus Chrystus Zmartwychwstały i Żyjący dzisiaj mógł w nas żyć i łączyć nasze serce z Jego Sercem.

Czyż Komunia święta nie jest tego najdobitniejszym znakiem? Tam właśnie każdy godnie przyjmujący Eucharystię rodzi się do pełni Życia już tu na ziemi, a co dopiero w niebie!!!



Antyfona na wejście Ps 17-16,15

W sprawiedliwości ujrzę Twe oblicze, nasycę się Twym widokiem, gdy ukáže się Twoja chwała.

Kolekta

Boże, Ty ukazujesz błędzącym światło Twojej prawdy, aby mogli wrócić na drogę sprawiedliwości, spraw, niech ci, którzy uważają się za chrześcijan, odrzucają wszystko, co się sprzeciwia tej godności, a zabiegają o to, co jest z nią zgodne. Przez Jezusa Chrystusa Twojego Syna, naszego Pana i Boga, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego przez wszystkie wieki wieków.

Modlitwa nad darami

Wejrzyj, Boże na dary błagającego Cię Kościoła i przemień je na pokarm duchowy dla Twoich wiernych, aby przyjmując go wzrastali w świętości. Przez Chrystusa Pana naszego.

Antyfona na Komunię Ps 84-83,4-5

Wróbel znajduje swój dom, a jaskółka gniazdo, gdzie złoży swe pisklęta: przy ołtarzach Twoich, Panie Zastępów, Królu mój i Boże. Szczęśliwi, którzy mieszkają w domu Twoim, Panie, nieustannie Ciebie wielbiąc.

Albo: J 6, 56

Kto spożywa Moje Ciało i Krew Moją pije, trwa we Mnie, a Ja w Nim.

Modlitwa po Komunii

Posileni Twoimi darami, prosimy Cię, Panie, aby przez uczestnictwo w tym Sakramencie wzrastał w nas jego zbawienny owoc. Przez Chrystusa Pana naszego.

LITURGIA SŁOWA

PIERWSZE CZYTANIE Iz 55, 10-11

Skuteczność słowa Bożego

Czytanie z Księgi proroka Izajasza.

To mówi Pan:

„Podobnie jak ulewa i śnieg spadają z nieba i tam nie powracają, dopóki nie nawodnią ziemi, nie użyźnią jej i nie zapewnią urodzaju, tak iż wydaje nasienie dla siewcy i chleb dla jedzącego, tak słowo, które wychodzi z ust moich: nie wraca do Mnie bezowocne, zanim wpierv nie dokona tego, co chciałem, i nie spełni pomyślnie swego posłannictwa”.

Na żyznej ziemi ziarno wyda plony.

Nawiedziłeś i nawodniłeś ziemię, wzbogaciłeś ją obficie.

Strumień Boży wezbrany od wody; przygotowałeś im zboże.

I tak uprawiłeś ziemię: nawodniłeś jej bruzdy, wyrównałeś jej skiby, spulchniłeś ją deszczami, pobłogosławiłeś płodom.

Rok uwieńczyłeś swymi dobrami, gdzie przyjdiesz, wzbudzasz urodzaj.

Stepowe pastwiska są pełne rosy, a wzgórze przepasane weselem, łąki się stroją trzodami, doliny okrywają się zbożem, razem śpiewają i wznoszą okrzyki radości.

DRUGIE CZYTANIE Rz 8, 13-23

Oczekujemy chwały

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian.

Bracia:

Sądzę, że cierpień terazniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, któ-

ra ma się w nas objawić. Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. Stworzenie bowiem zostało poddane marności nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał, w nadziei, że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych.

Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wdycha w bólach rodzenia. Lecz nie tylko ono, ale i my sami, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, i my również całą istotą swoją wdychamy oczekując przybrania za synów, odkupienia naszego ciała.

Alleluja, alleluja.

Ziarnem jest słowo Boże, a siewcą jest Chrystus, każdy, kto Go znajdzie, będzie żył na wieki.

Alleluja, alleluja.

EWANGELIA

Mt 13, 1-23

Mt 13, 1-9

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

Tego dnia Jezus wyszedł z domu i usiadł nad jeziorem. Wnet zebrały się koło Niego tłumy tak wielkie, że wszedł do łodzi i usiadł, a cały lud stał na brzegu. I mówił im wiele w przypowieściach tymi słowami:

„Oto siewca wyszedł siał. A gdy siał, niektóre ziarna padły na drogę, nadleciały ptaki i wydziobały je. Inne padły na miejsca skaliste, gdzie niewiele miały ziemi; i wnet powschodziły, bo gleba nie była głęboka. Lecz gdy słońce wzeszło, przypaliły się i uschły, bo nie miały korzenia. Inne znowu padły między ciernie, a ciernie wybujały i zagłuszyły je. Inne w końcu padły na ziemię żyzną i plon wydały, jedno stokrotny, drugie sześćdziesięciokrotny, a inne trzydziestokrotny.

Kto ma uszy, niechaj słucha”.

16 niedziela zwykła

Realizm jest wybijającą się cechą całej historii zbawienia, której współtworzenie dziś nam przypada w udziale. Pielgrzymując ku niebu w łonie Ludu Nowego Przymierza i nam nasuwają się nieraz utopijne miraży idealności bądź to człowieka, bądź parafii, bądź też całego Kościoła. Wyrasta to z „ból rodzenia się” do tego co lepsze, co piękniejsze, co doskonalsze. Nie dokona się to jednak metodą rewolucyjnego skoku. Wzrastanie ku Pełni w Chrystusie, tak w zakresie indywidualnym jak i społecznym, jest nieodwracalne — niemniej zawsze ewolucyjne.

„Sprawiedliwy powinien być dobry dla ludzi”

Mdr 12,19.

Wnikliwy obserwator Księgi Mądrości, stając u boku niecierpliwych gorliwców, stara się przedłożyć treść Bożej dydaktyki. Przedstawia równoczesność wszechpotęgi Boga z jednej strony i niewyobrażalną wprost Boską cierpliwość z drugiej strony. „Potęgą

władasz, a sądzisz łagodnie i rządysz nami z wielką oględnością” Mdr 12,18. Potęga Pana Boga nie ulega automatyzmowi determinacji nawet w karaniu sprawiedliwym za zło. Potęga Boga ujawnia się z całą jasnością w najbliższej miłości miłosiernej, i chociaż łagodnej to przecież niezmiennie jednoznacznej.

Święty Paweł Apostoł wskaże na coś więcej, na coś co ma fenomenalną doniosłość dla człowieka zagubionego w samym sobie. Człowiek bowiem bywa nieraz tak zagubiony, że naprawdę nie wie już czy w nim więcej ewangelicznego chwastu czy pszenicy. Słabość

przgniata człowieka bardzo dotkliwie. Tę właśnie słabość człowieka oświeca nam dziś Św. Paweł przez wskazanie niedościgniętego działania Ducha Świętego. „Duch Święty przychodzi z pomocą naszej słabości... sam przyczynia się za nami w błaganiach których nie można wyrazić słowami” Rz 8,26. Duch więty, czyli Miłość Ojca i Syna nigdy nie jest „Potęgą czyhającą” na ludzkie błędy (jak to nieraz heretycznie babcie strasza małe dzieci), ale „Potęgą Miłości Miłosiernej”, która działa od samego rdzenia, od samego sedna ludzkiej niewystarczalności. Jakże trzeba, by smutni z powodu własnej słabości pojęli tę Dobrą Nowinę! Pan Bóg jest Bogiem zatroskanym o życie, o pełne życie każdego człowieka. Czyż w rodzinie nie chorych i słabych otacza się największą troską? Tak i nasz Bóg, którego mienimy: OJCZE — bodaj najbardziej troszczy się właśnie o słabych.

„A sprawiedliwy powinien być dobry dla ludzi”. Tak, o to ma się każdy starać ze wszystkich sił. Dobroć wtedy jest prawdziwa i wzrasta; kiedy ukonkretnia się określoną datą, zdarzeniem; kiedy włącza wszelkie władze duszy i ciała. Uśmiech, dobre słowo, gest życzliwości, list, „przepraszam”, „dziękuję”, gratulację, kromka chleba, kubek wody, telefon — to wszystko staje się sposobem „bycia dobrym dla ludzi”. Jest tu jednak chyba coś więcej, a mianowicie: sprawdzian czy mały świat każdego z nas zawiera więcej pszenicy czy chwastów, o których mówi nam Pan Jezus w Ewangelii. Słabość ludzka nie jest chwastem o ile zawiera w sobie ziarno dobrej woli. Duch Święty potrafi wtedy wyzwolić zeń plon, i to nawet stokrotnie!

Brak dobrej woli złączony ze słabością człowieka został dzisiaj nazwa-

ny przez Pana Jezusa bardzo radykalnie i dosadnie: jako „chwast” a nawet mocniej — jako „dzieci Złego”! Takie sądenie człowieka pozostaje jednak zarezerwowane dla samego Pana Boga. Granica między ludzką słabością a złą wolą jest najdokładniej znana tylko Bogu, który przenika serce człowieka.

Ileż boskiego taktu w postawie Pana Boga wobec ludzi o słabej woli! Oto sam Chrystus pozostaje w Eucharystii, aby się umacniali, aby wytrwali pozostając ludźmi dobrej woli. Ileż iście boskiej cierpliwości w postawie Stwórcy wobec ludzi o złej woli! Stała szansa powrotu i pojednania w Sakramencie Pokuty! Ileż niedoścignięj subtelności w zrządzeniach Opatrzności, która pozostawia chwast i pszenicę, aż do żniwa, aby nie zaszkodzić pszenicy! Realizm Pana Boga jest samym dynamizmem miłosierdzia!

ANTYFONA NA WEJŚCIE

Ps 53-54, 6.8

Oto mi Bóg dopomaga, Pan podtrzymuje me życie. Będę Ci chętnie składać ofiarę i słać Twój dobre imię.

KOLEKTA

Boże, okaż miłosierdzie nam, sługom Twoim, i pomnażaj w nas dary swojej łaski, abyśmy pełni wiary, nadziei i miłości, zawsze byli wierni Twoim przykazaniom. Przez Jezusa Chrystusa Twojego Syna, naszego Pana i Boga, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego przez wszystkie wieki wieków.

Modlitwa nad darami

Boże, który jedyną, doskonałą ofiarą zastąpiłeś rozmaite ofiary Starego Prawa, przyjmij ofiarę oddanych Ci sług i uświęć ją tak, jak pobłogosławiłeś dary Abla, niech to, co każdy złożył na chwałę Twego majestatu, posłuży wszystkim do zbawienia. Przez Chrystusa Pana naszego.

Antyfona na Komunię

Ps 111-110, 4-5

Sprawiłeś, że trwa pamięć Jego cudów, Pan miłosierny i łaskawy dał pokarm bogobojnym.

Albo:

Ap 3,20

Oto stoję u drzwi i kołaczę, jeśli kto usłyszy mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerał a on ze Mną.

Modlitwa po Komunii

Prosimy Cię, Boże, przybądź z pomocą swojemu ludowi, który nasycił Najświętszym Sakramentem i spraw,

LITURGIA SŁOWA

aby porzucił stare nałogi i prowadził nowe życie. Przez Chrystusa Pana naszego.

PIERWSZE CZYTANIE

Mdr 12, 13. 16-19

Dobroć Boga dla ludzi

Czytanie z Księgi Mądrości.

Panie, nie ma oprócz Ciebie boga, co ma pieczęć nad wszystkim, abyś miał dowodzić, że nie sądzisz niesprawiedliwie.

Podstawą Twojej sprawiedliwości jest Twoja potęga, wszechwładza Twa sprawia, że wszystko oszczędzasz. Moc swą przejawiasz, gdy się nie wierzy w pełnię Twojej potęgi, i karzesz zuchwałstwo świadomych. Potęgą władzasz, a sądzisz łagodnie i rządząz nami z wielką ogłędnością, bo do Ciebie należą moc, gdy zechcesz.

Tak postępując nauczyłeś lud swój, że sprawiedliwy powinien być dobrym dla ludzi. I wlałeś swoim synom wielką nadzieję, że po występkach dajesz nawrócenie.

Panie, Ty jesteś dobry i łaskawy.

Tyś, Panie, dobry i łaskawy, pełen

łaski dla wszystkich, którzy Cię wzywają.

Wysłuchaj, Panie, modlitwę moją i zważ na głos mojej prośby.

Przyjdą wszystkie ludy przez Ciebie stworzone, i Tobie, Panie, oddadzą pokłon, będą słały Twój imię.

Bo Ty jesteś wielki i czynisz cuda: tylko Ty jesteś Bogiem.

Ale Tyś, Panie, Bogiem łaski i miłosierdzia, do gniewu nieskory, łagodny i bardzo wierny.

Wejrzyj na mnie i zmiłuj się nade mną.

DRUGIE CZYTANIE Rz 8, 26-27

Duch Święty przychodzi z pomocą naszej słabości

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian.

Bracia:

Duch Święty przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami. Ten zaś, który przenika serca, zna zamiar Ducha, wie, że przyczynia się za świętymi zgodnie z wolą Bożą.

Ks. Jan Wawrzyńczak otrzymał święcenia 24 lipca 1949 roku. Z okazji 35 rocznicy kapłaństwa życzę Kochanemu Jubilatowi dużo zdrowia, obfitości łask Bożych w dalszej służbie dla Kościoła. Zapewniam o modlitwach.

**Ks. Prał. Z. Bernacki
Rektor PMK we Francji**

Allelu'a, alleluja.

Ziarnem jest słowo Boże, a siewcą jest Chrystus, każdy, kto Go znajdzie, będzie żył na wieki.

Alleluja, alleluja.

EWANGELIA **Mt 13, 24-30**

Przypowieść o chwacie wśród zboża
† Słowa Ewangelii według świętego
Mateusza.

Jezus opowiedział tłumom tę przypowieść :

„Królestwo niebieskie podobne jest do człowieka, który posiał dobre nasienie na swojej roli. Lecz gdy ludzie spali, przyszedł jego nieprzyjaciel, nasiał chwastu między pszenicę i odszedł.

A gdy zboże wyrosło i wypuściło kłosa, wtedy pojawił się i chwast. Słudzy gospodarza przyszli i zapytali go : „Panie, czy nie posiałeś dobrego nasienia na swej roli? Skąd więc się

wziął na niej chwast?” Odpowiedział im : „Nieprzyjazny człowiek to sprawił”. Rzekli mu słudzy : „Chcesz więc, żebyśmy poszli i zebrali go?” A on im odrzekł : „Nie, byście zbierając chwast nie wyrwali razem z nim i pszenicy. Pozwólcie obojgu rość aż do żniwa ; a w czasie żniwa powiem żeńcom : Zbierzcie najpierw chwast i powiążcie go w snopki na spalenie ; pszenicę zaś zwieźcie do mego spichlerza”.

16 lipca — Matki Bożej Szkaplerznej.

W 1251 roku w dniu 16 lipca Błogosławiony Szymon Stock z Aylesford w Anglii przeżył szczególną ekstazę na modlitwie. Ukazała mu się Matka Boża, która mu wręczyła habit karmelitański. Zmniejszoną jego formą jest szkaplerz, znak męznego trwania we wierze. Papież Innocenty IV zaaprobował i zalecał tę formę pobożności dla wszystkich chrześcijan. Modlitwa o umocnienie wiary : 7 Ojcze nasz, Zdrowaś i Chwała weszła w ten sposób w pobożność chrześcijańską. W ostatnich czasach znalazła ta modlitwa jakieś nowe potwierdzenie. Przeżywając ekstaty modlitewne, sześcioro dzieci w Medźugorie w Jugosławii (którzy twierdzą iż ukazuje im się Matka Boża) odmawia tę właśnie modlitwę.

17 lipca — Błogosławiona Królowa Jadwiga.

W czasie Pierwszej Pielgrzymki do Polski Jan Paweł II odprawił w katedrze wawelskiej Mszę świętą w oparciu o formularz o Błogosławionej Królowej Jadwidze. Przez ten fakt potwierdził wielowiekowy kult. Sługa Boża Jadwiga może być czczona jako Błogosławiona ! Wielkie są Jej zasługi dla Kościoła. Do zasadniczych należy zaliczyć następujące : odnowienie Uniwersytetu Krakowskiego i wprowadzenie tam fakultetu teologii ; wykształcenie całych rzesz misjonarzy, którzy de facto nawrócili Litwę ; scalenie sił Litwy i Polski w obronie wspólnej suwerenności przed potęgą krzyżacką. Na grobowcu z białego marmuru stałe są żywe kwiaty i setki szkolnych tarcz — wota wdzięczności młodych serc Polaków.

18 lipca — Błogosławiony Szymon z Lipnicy.

Podobnie jak święty Jan Kanty, Szymon z Lipnicy był profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Po wysłuchaniu płomiennych kazań św. Jana Kapistrana postanowił zamienić profesorską togę na franciszkański habit. Poświęcił się bez reszty bezpośredniej ewangelizacji. Jest wzorem niezwykłej konsekwencji. Odbył pieszą pielgrzymkę z Krakowa do Ziemi Świę-

Kalendarz liturgiczny

tej ! W czasie szalejącej zarazy nie zważał się iść z pomocą pokrzywdzonym. Ginie na posterunku służby bliżniemu mając 62 lata w 1482 roku. Wielki czciciel Matki Bożej.

20 lipca — Błogosławiony Czesław.

Pierwszy polski dominikanin. Przyjął habit zakonny wprost z rąk św. Dominika. Wróciwszy do Ojczyzny przemierzał nie tylko rodzime strony Śląska Opolskiego ale całą Polskę głosząc wszędzie Ewangelię Zbawienia. Jego relikwie znajdują się we Wrocławiu. Tam bowiem dokonał swej misji w 1242 roku.

22 lipca — Święta Maria Magdalena.

Ewangeliczna Maria z Magdali uchodzi za siostrę Łazarza. Nawrócona z jawnochrześcijaństwa stała się gorliwą chrześcijanką. Została przez hagiografów zaszczyconą tytułem „współ-apostołki” jako że pierwsza ogłaszała Zmartwychwstanie Pana Jezusa. Według pradawnej tradycji poświęciła swe życie modlitwie, pokucie i kontemplacji. Jej relikwie znajdują się w Beaume na północ od Marseille we Francji, gdzie spędziła ostatnie lata swego życia. Obmywała swymi łzami stopy Pana Jezusa i wycierała je swymi włosami, stąd też fryzjerzy czczą Ją jako swoją patronkę.

25 lipca — Świętego Jakuba Apostoła.

Był On bratem Ewangelisty Jana — Umiłowanego ucznia Chrystusa. Należy do jednych z pierwszych powołanych na Apostoła. Pochodził z rodziny Zebedeusów z Betsaidy. Idąc za wskazaniem Pana Jezusa „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody...” św. Jakub głosił Ewangelię najpierw w Judei i Samarii. Potem, według tradycji, apostołował w Południowo-Zachodniej Europie : Francja i Hiszpania. Śnięty za wiarę w 42 roku. Grób znajduje się w Galicji w Północnej Hiszpanii.

Santiago de Compostella należy niewątpliwie do jednych z najstarszych miejsc pielgrzymkowych całej Europy. Już w XI wieku nie zabrakło pośród pielgrzymów i naszych rodaków ! Krwią męczeństwa pieczętował całość swego posłannictwa. Należy do najpopularniejszych świętych w całej Europie.

26 lipca — Świętych Anny i Joachima.

Patronalne święto dla wszystkich Dziadków i Babci. Anna i Joachim są rodzicami Matki Bożej, a zatem Dziadkami dla Dzieciątka Jezus. Mimo iż należeli całkowicie do Starego Przymierza Kościół zaczął ich czcić już w VI wieku na Wschodzie i w VIII na Zachodzie. Oddając cześć Bogu i Ich dzień chrześcijanie raz jeszcze potwierdzają, że Stary Testament znajduje swój kres i dopełnienie w Nowym Testamencie, i tak zaświadczają iż mamy jedno niepodzielne Pismo Święte.

SPROSTOWANIE

W Numerze 23 i 25 „Głosu Katolickiego” zaszła w drukarni pomyłka zamiast ogłosić ofiary pod rubryką „Tydzień Miłosierdzia” umieszczono je pod rubryką „Fundusz Prasowy”. Za tę pomyłkę przepraszam i ponawiam moje gorące „Bóg zapłać” i łączę wyrazy pamięci w modlitwie.

Ks. Prał. Zbigniew Bernacki
Rektor

